

ŚWIĘTY JACEK, PRZYBRANY SYN MARYI W POLSKICH KAZANIACH SIEDEMNASTOWIECZNYCH

Joanna Marszk

Polska, Uniwersytet Jagielloński
joannamarszk@gmail.com

Streszczenie. Kazania o św. Jacku, powstałe w XVII w., stanowią część mało znanej spuścizny literackiej epoki baroku. Cechami charakterystycznymi tamtego piśmiennictwa są m.in.: konceptyzm, wplatanie tekstu łacińskiego do polskiego, używanie alegorii oraz symboliki. W mowach ku czci Hiacynta zauważa się swobodne podejście do panegirycznej funkcji tego rodzaju tekstów. Na początku jest omówione drugie kazanie Jacka Liberiusza (na Dzień Św. Jacka), w którym autor podkreśla wagę pokory i zgody, zwłaszcza w Kościele, a bohatera stawia za wzór. Przywołuje symbole związane z imieniem świętego, a także fakt nazwania go synem przez Maryję. Następnie zostaje przedstawione trzecie kazanie Liberiusza, związane z trudną sytuacją w Polsce. Autor czyni paralelę między trędowatymi z perykopy ewangelicznej a rodakami, dręczonymi przez wrogów oraz własne grzechy. Podkreśla też znaczenie kapłaństwa, a Hiacynta porównuje do biblijnego Aarona. Podobnie jak we wcześniejszym kazaniu widzi nadzieję w znaczeniach, jakie niesie ze sobą imię bohatera oraz nadmienia o chlubnym tytule, nadanym mu przez Maryję. Kolejno jest zanalizowana mowa Franciszka Rychnłowskiego, w której przedstawia on różne drogi służenia Panu Bogu. Za najlepszą uznaje życie w zakonie czynnym, gdzie zarówno modlą się, jak i działają dla dobra innych. Jako wzorzec ukazuje dominikanów, a wśród nich – Jacka. Trzy kazania są napisane w stylu typowo barokowym. Podejmują częściowo zbieżne wątki, jednak różnie rozkładają się w nich akcenty panegiryczne. W mowie Rychnłowskiego przenoszą się one na cały zakon. Wspólnym mianownikiem pozostaje nazwanie Jacka przez Maryję synem.

Słowa kluczowe: święty Jacek, kazanie, barok, panegiryzm

SAINT HYACINTH, THE ADOPTED SON OF MARY IN POLISH HOMILIES FROM THE SEVENTEENTH CENTURY

Joanna Marszk

Poland, Jagiellonian University
joannamarszk@gmail.com

Abstract. Sermons about Saint Hyacinth, which originated in the 17th century, are the part of the little-known literary heritage of the Baroque era. Characteristic features of that writing are, among others: conceptualism, weaving the Latin text into Polish, using allegory and symbolism. In the speeches in honor of Hyacinth a free approach to the panegiric function of this kind of texts is noticed. At the beginning, the author discusses the first sermon of Jacek Liberiusz (for St. Hyacinth's Day), in which the author emphasizes the importance of humility and agreement, especially in the Church, and sets the hero as an example. He recalls symbols associated with the name of the Saint, as well as the fact that he was called a son by Mary. Next, the work presents the third sermon of Liberiusz related to the difficult situation in Poland. The author makes a parallel between lepers from the evangelical pericope and compatriots tormented by enemies and their own sins. He also emphasizes the importance of priesthood, and compares Hyacinth to the biblical Aaron. As in the previous sermon, he sees hope in the meanings of the hero's name and mentions the glorious title given to him by Mary. Subsequently, Franciszek Rychnłowski's speech is analyzed, in which he presents various ways of serving God.

According to him, the best option is to live in an active order, where they both pray and act for the good of others. As a model, he shows the Dominicans, among them – Hyacinth. The three sermons are written in a typical Baroque style. They take up partially convergent threads, but the panegyric accents are distributed differently in them. In Rychłowski's speech, they spread throughout the entire order. The common denominator remains naming Hyacinth a son by Mary.

Keywords: Saint Hyacinth, sermon, Baroque, panegyric

XVII-wieczne kazania o św. Jacku są wycinkiem z obszernego działu sztuki oratorskiej epoki baroku. Liczba spisanych mów religijnych wzrosła wówczas znacząco w stosunku do czasów renesansu, m.in. z powodu dowartościowania retoryki. Duża część tej prozy znajduje się w bibliotekach klasztornych i wciąż nie została zbadana [Bruchnalski 1918: 398-399]. Z czego wynika niechęć do zajmowania się tym obszarem piśmiennictwa? W XIX w. zarzucano kazaniom barokowym „falszywą erudycję” [Mecherzyński 1856: 284], „duch dworactwa” [Idem 1860: 20], „florydacyzm” [Pelczar 1896: 189] i „szumny panegiryzm” [Mecherzyński 1860: 34]. Opracowania dwudziestowieczne zawierają już mniej tego typu ocen. Stwierdza się natomiast porzucenie wzorców wprowadzonych przez Piotra Skargę, a uleganie naleciałościom obcym, głównie francuszczyźnie oraz wplatanie zwrotów (a nawet całych zdań) łacińskich [Bruchnalski 1918: 327]. Zauważa się, iż powszechnie obecny konceptyzm związany jest z pragnieniem połączenia dwóch celów: docere i delectare. Twórcy barokowi chcą przekazać naukę moralną za pomocą czegoś pociągającego [Ibidem: 394-395]. Po części dlatego mieszają sprawy duchowe z pospolitymi. Co więcej, w tekstach pojawiają się – bardzo częste w średniowieczu – alegorie i symbole. Obok tego wprowadzane są liczne anegdoty, różnorakie exempla i curiosa [Ibidem: 399-402].

W kwestiach dotyczących gatunku również zauważa się zmiany. Za Bruchnalskim można przyjąć, że tradycyjne homilie, stanowiące wykład dziejów zbawienia w oparciu o Pismo Święte i dzieła Ojców Kościoła, odchodzą w przeszłość. Pojawiają się natomiast coraz częściej kazania tematyczne, w których słowa Biblii są zazwyczaj cytowane wybiórczo, a także – interpretowane w sposób dowolny [Ibidem: 403-404]. Mowy te mogą być pisane na specjalne okoliczności, takie jak pogrzeb lub wspomnienie liturgiczne świętego [Ibidem: 407-408].

Mimo barokowego „ducha swobody” [Ibidem: 399] zasadniczo pisarstwem tym rządzą ówczesne teorie oratorstwa kościelnego. Zaznaczano w nich, że kazania mają przede wszystkim spełniać funkcje dydaktyczne. Pochwała danej osoby winna prowadzić do ukazania wielkości samego Boga, wzbudzać pragnienie czynienia dobra i unikania zła. W przypadku świętych należy zachęcić do ich naśladowania [Cyt. za: Pawlak 2008: 224-225]. Analiza wybranych mów o św. Jacku pokazuje, iż zachowują one przekaz parenetyczny, natomiast w różny sposób traktują samego bohatera. Może on stać w tle całego wywodu [Pawlak 2008: 223-226] albo wręcz akcenty panegiryczne są przeniesione na coś lub kogoś innego.

Kwestią tą zajmował się Pawlak w artykule pt. Barokowe kazania o św. Jacku – między laudacją a parenezą. Trzeba jednak zaznaczyć, iż praca ta ma charakter przekrojowy, gdyż dotyczy dwudziestu jeden utworów [Ibidem 2008: 216-220]. Poza tym z kazań ku czci św. Jacka szczegółowo zbadano dotąd mowy Fabiana Birkowskiego [Rowińska-Szczepaniak 2007]. Istnieje również artykuł Marszalskiej na temat kazań Franciszka Rychłowskiego [Marszalska 2008] oraz Godawy – o koncepcji świętości u Jacka Liboriusza [Godawa 2009]. Można zauważyć, iż prace te powstały w pierwszej dekadzie XXI w., więc prawdopodobnie były inspirowane jubileuszem 750. rocznicy śmierci świętego, obchodzonej w 2007 r. Ostatnio ja również zajmowałam się tym tematem [Marszk 2019], omawiając trzy kazania: Liboriusza, Rychłowskiego i Marcina Kałowskiego. W niniejszym tekście poddano analizie dwa kolejne kazania Liboriusza, zakonnika kanoników regularnych laterańskich, oraz drugą mowę Rychłowskiego, franciszkanina. Posłużono się przy tym metodą hermeneutyczną.

Podjmując wspomniane zagadnienie panegiryzmu, a mając na uwadze różne podejście do zjawiska i niejasności genologiczne [Czerenkiewicz 2013], warto krótko przedstawić zaczątki takiego sposobu pisania. Sięgają one antyku i wskazuje się je w greckim utworze Gorgiasza Pochwała Heleny. Następnie pojawiają się u Izokratesa, którego najbardziej znana mowa nosi tytuł Panegiryk i z czasem staje się „potocznym określeniem wszelkich utworów pochwalnych” [Ibidem: 14]. W Rzymie z kolei elementy laudacyjne występują w listach Plutarcha i Seneki. Czasy chrześcijaństwa przynoszą pochwały pierwszych męczenników, które później przybierają formę specjalną i zostają wprowadzone do wymowy kościelnej za sprawą św. Grzegorza z Nazjanzu, św. Bazylego i św. Ambrożego. Teksty panegiryczne – według Bruchnalskiego – w większości nie mają głębi psychologicznej, ale wnoszą cenne nauki teologiczne i są ważnym źródłem historycznym [Bruchnalski 1918: 407-408].

Trzeba by tu zadać pytanie, czy wspomniana marginalizacja św. Jacka w niektórych kazaniach pisanych na dzień jego wspomnienia mogła wynikać z braku dostatecznej wiedzy o bohaterze. Raczej nie, gdyż święty został opisany już przez lektora Stanisława z Krakowa w XIV w., potem nowe wiadomości znalazły się u Jana Długosza, a następnie żywot po polsku napisał Piotr Skarga. Dziś podaje się, że Jacek Odrowąż urodził się około roku 1183. Pobierał nauki w Krakowie i prawdopodobnie w Bolonii. Przyjąwszy święcenia kapłańskie, został kanonikiem krakowskim. Będąc razem z wujem, biskupem Iwonem, w Rzymie, poznał Dominika Guzmaną i wstąpił do nowo utworzonego zgromadzenia. Zasłynął jako gorliwy ewangelizator ziem polskich, pruskich i czeskich [Wiśniewski 2017: 29-30]. Ponadto szerzył kult Matki Bożej, m.in. przez propagowanie modlitwy różańcowej. Zmarł w roku 1257. Został uznany za świętego w epoce renesansu. Bywa określany jako Lux ex Silesia (Światło ze Śląska).

W drugim kazaniu (na Dzień Św. Jacka) Liberiusz inspirował się przypowieścią o faryzeuszu i celniku [Pismo Święte... 1962: Łk 18, 9-14]¹. Autor zwraca uwagę na postawę tego pierwszego, który dziękuje Bogu, że nie jest „jako drudzy z ludzi” [Łk 18,11]. Kaznodzieja wykorzystuje owe słowa do krytyki osób pysznych. Stwierdza, że ewentualnie w ten sposób mógłby określić się eremita albo duchowny, nauczający i prowadzący surowy tryb życia, ale nie osoba, żyjąca w określonej społeczności, posiadająca majątki bądź inne wpływy. Taki człowiek nie powinien mieć zbyt wysokiego mniemania o sobie, ponieważ dla każdego zgromadzenia szkodliwe jest, gdy ktoś pragnie być kimś lepszym niż drudzy. Tym niemniej na pociechę mówca pragnie pokazać, iż o św. Jacku można słusznie powiedzieć, że nie był taki, jak inni. Kończąc wstępny akapit, autor kieruje prośbę o dary Ducha Świętego do Jezusa, który jedynie – jako Bóg i człowiek równocześnie – mógł w pełni prawdziwie orzec swą odmienność od innych ludzi [Liberiusz 1657: 352-353].

Część argumentacyjną kazania Liberiusz rozpoczyna od stwierdzenia, że zarówno w pismach duchownych, jak i świeckich znajduje się mnóstwo dowodów na szkodliwość pychy. Stanowi ona zagrożenie dla zgromadzeń, państw, dla Kościoła. Ten ostatni – choć jest niezwykły – znacznie ucierpiał z powodu nadmiernej swobody i wyniosłości w sposobie myślenia niektórych. Autor przywołuje sytuację na Wschodzie, gdzie – w Grecji – wcześniej kwitła wiara katolicka, a następnie sprofanowano wiele klasztorów. Nastąpiło to – stwierdza – gdy rozpowszechniły się nowe sekty i nauki religijne. Z kolei na Zachodzie, w Niemczech, wskutek zbytnej wyniosłości jednego apostaty zniszczono dużo kościołów i przelano krew, a w Anglii – zerwano unię z Rzymem [Ibidem: 353-354].

W kontraście do tych opisów herezji pozostaje wizja z Księgi Ezechiela, w której cztery cudowne zwierzęta wydają dźwięk nie ustami, lecz skrzydłami [Ez 1, 5-25]. Zdaniem pisarza to alegoryczne przedstawienie odzwierciedla Boskie pragnienie zgody w Kościele. Inaczej jest u protestantów, gdzie każdy głosi własne prawdy. Autor przywołuje też koncepcje teologiczne na temat Trójcy Świętej, w której „czyste relacje nie są doskonałe bez odniesienia do wspólnej, Boskiej natury” [Godawa 2009: 155]. Z kolei wskazując przykład rzeczypospolitych, Liberiusz zauważa, iż zawsze działały one przeciw temu, co mogło być oznaką nierówności. Na przykład w Rzymie zabraniano budować zbyt wysokie domy. Kaznodzieja pokazuje w ten sposób, że w każdej wspólnocie – czy obywatelskiej, czy kościelnej – trzeba przede wszystkim zabiegać o zgodę i czasem warto nawet (dla zachowania pokoju) odstąpić od swoich racji. Liberiusz powołuje się w tym miejscu na List św. Piotra, który zaleca wiernym, by budowali duchowy dom – jako żywe kamienie [1 P 2, 4-5]. W trakcie murowania kładzie się je nie od razu, lecz – ociosuje i wyrównuje. Tak ma być między katolikami – choćby ktoś był mądrzejszy, wyróżniał się urodzeniem albo majątkiem, winien zrezygnować ze swego i chętnie się podzielić. Kaznodzieja przywołuje także obraz – trudny

¹Wszystkie kolejne cytaty odnoszą się do tego wydania.

do identyfikacji – na którym widnieją trzy różne zegary: binarny, ciekący i słoneczny, a nad nimi – lemma: „W jedno zmierzamy wszystkie”. Tak symbolicznie zostaje przedstawiona szczęśliwa wspólnota, w której mimo odmienności poszczególnych członków zachowywana jest jedność i nikt się nie wynosi ponad drugiego [Liberiusz 1657: 355-358].

Do owej pokory zachęcał sam Jezus, a Jego życie potwierdzało głoszoną naukę. Wszystkich przewyższał mądrością i pobożnością, a jednak ukazywał się podobnym innym ludziom. Przywołując św. Hieronima, autor zauważa, iż Mesjasz wołał nazywać się Synem Człowieczym niż Bożym [Hieronimus 1533: fo. 20]. Tak więc bardziej pożytecznie jest kryć się niż obnosić z tym, co mamy dobrego. Następnie Liberiusz przedkłada, iż tą zasadą kierował się św. Jacek. Obfitował on w cnoty i charyzmaty Ducha Świętego, przez co stał się sławny, a wciąż pozostawał pokorny. Kaznodzieja przeciwstawia temu sytuację, w której człowiek obdarzony mądrością, zostaje uczczony tytułem doktora lub innym, a wówczas nie chce już uczestniczyć w prostych pracach, powołując się na powagę stanu. Tymczasem Jacek, choć był bratankiem biskupa krakowskiego i kanonikiem katedralnym, a w zakonie – słynął z daru nauczania oraz czynienia cudów, chciał być jak wszyscy, czy wręcz upodobał sobie najskromniejsze zadania, takie jak posługa chorym [Liberiusz 1657: 359-360].

Następnie autor przechodzi do symboliki związanej z imieniem świętego. Powołuje się na Solinusa, który opisywał kamień hiacynt jako bardzo twardy, niedopuszczający, by coś na nim rysować [Solinus 1503: fo. XXIX]. Podobną statecznością, stwierdza Liberiusz, odznaczał się Jacek, bo nie pozwalał sobie ulegać ambicjom i pokusom światowym. Przyjmował natomiast chętnie razy w postaci dyscypliny, czym umartwiał swe ciało. Od tej strony patrząc, można słusznie powiedzieć, że nie był taki, jak inni. Mówca ukazuje go jako wzorzec dla głosicieli Słowa Bożego – prałatów i kaznodziejów. Przywołuje scenę z Ewangelii, w której Jezus pyta apostołów, za kogo uważają Go ludzie. Następnie chce wiedzieć, kim jest dla nich samych [Mt 16, 13-17]. Liberiusz opiera się znów na interpretacji św. Hieronima, który dostrzega w opisanym fragmencie różnicę, jaką czyni Zbawiciel między swymi najbliższymi współpracownikami a resztą uczniów i naśladowców [Hieronimus 1845: 414]. Ci wybrani mają być przykładem dla innych [Liberiusz 1657: 360-361].

Dzięki wewnętrznej wolności i głębokiemu życiu duchowemu święty Jacek odniósł wielki sukces. Bóg błogosławił jego poczynaniom tak, iż wiele osób przywiódł do pokuty, nawrócił schizmatyków, fundował kościoły. Autor stwierdza, że nie wszyscy głosiciele Ewangelii mają takie powodzenie. Hiacynt zaś słuchał uważnie głosu Ducha Świętego, który wzywał go do wyruszania na misje. Nawracał całe królestwa, gdyż kierowała nim święta intencja – wszystko robił na chwałę Bożą. Taką czystość doceniła Maryja, nazywając Jacka synem i obiecując spełnić jego prośby. Autor porównuje tę nobilitację do powierzenia św. Jana Matce Bożej przez Jezusa na krzyżu [J 19,

25-27]. Liberiusz uznaje następnie, że owo wyróżnienie jest pociechą dla zakonu [Liberiusz 1657: 362-364].

Na koniec autor przywołuje inne ówczesne poglądy na temat kamienia hiacynt. Uważano, iż „serca od złych i zaraźliwych humorów broni” i „bezpiecznego pielgrzyma czyni” [Nieremberg 1659: 99]. Wszystkiego tego – zapewnia – można oczekiwać od świętego patrona, który wszak przywracał życie umarłym i troszczył się o pojednanie. Sam kaznodzieja prosi o pokorę i skruchę – na podobieństwo celnika z przywoływanej Ewangelii [Liberiusz 1657: 364-365].

Trzecie kazanie Liberiusza [na Dzień Świętego Jacka] zostało napisane w roku 1649. Miało wówczas miejsce powstanie Chmielnickiego i wpływało na treść przemowy. Inspiracją dla autora jest ewangeliczna opowieść o dziesięciu trędowatych, którzy zostali uzdrowieni przez Jezusa [Łk 17, 11-19]. Na wstępie mówca wzywa Polaków, by, jak opisani chorzy, wołali do Zbawiciela o zachowanie Korony Królestwa. Zauważa dalej, iż polecenie Chrystusa, by iść pokazać się kapłanom, jest interpretowane jako upodobanie Boskie w angażowaniu osób duchownych przy rozdzielaniu łask. Stwórca bowiem, choć niezależny od nikogo, chętnie przyjmuje właśnie od osób konsekrowanych modlitwy wstawiennicze za lud czy o przebaczenie grzechów. Kaznodzieja wzywa dalej, by idąc tym tropem, zwrócić się do wspaniałego patrona, św. Jacka, i pokazać mu chorobę Ojczyzny. W celu zwiększenia ufności słuchaczy postanawia natomiast ukazać świętego w szacie kapłana ze Starego Testamentu. Prosi też o łaski Ducha Świętego dla siebie i odbiorców [Liberiusz 1657: 366-367].

Mówca odkrywa podobieństwo św. Jacka do Aarona. Zauważa dwie istotne cechy szaty brata Mojżeszowego: malowidło i kolor. W odniesieniu do pierwszej właściwości autor przywołuje słowa z Księgi Mądrości: „Bo na szacie długiej, którą miał, był wszystek okrąg świata, i wielkości ojców na czterech rzędach kamieni były wyryte” [Mdr 18,24a]. Obraz ten ma symbolizować siłę modlitwy. Kaznodzieja wyprowadza analogię z astrologicznych wyobrażeń o dwóch ciałach arcticus i antarcticus, na których jest zawieszono niebo, a które stanowią małe punkty. Tak samo orędownicy u Boga dźwigają i podtrzymują otaczający świat. Zatem pobożni kapłani, którzy wzgardzili marnościami ziemskimi; zakonnicy poświęcający noc na modlitwę i wszyscy, którzy przez dobre myśli i ćwiczenia duchowe łączą się z Bogiem, wypraszają u Pana miłosierdzie dla państwa, miast i jednostek [Liberiusz 1657: 367-368].

Liberiusz wskazuje następnie przykład św. Grzegorza, który został wyprawiony przez papieża Benedykta do Anglii, aby tam głosić Ewangelię. Musiał jednak wrócić do Rzymu, bo mieszkańcy miasta obrazili się; wierząc, że święty, dzięki swym modlitwom, chroni ich przed gniewem Boskim. Ufność ta ma podstawy w Biblii, co pokazuje autor, odwołując się do Księgi Jeremiasza. Sam Bóg przyznaje w niej, że ma szczególny wzgląd na obecność człowieka prawego. Obiecuje ocalić Jerozolimę, jeśli znajdzie tam kogoś sprawiedliwego, szukającego prawdy [Jer 5, 1].

Z tego powodu Liberiusz uważa Polskę za szczęśliwy kraj, a Kraków – za pierwszorządne miasto. Znajduje się tu wszak wielu kapłanów i wiele osób zakonnych, którzy nieustannie wznoszą modlitwy do Boga i podejmują różnorakie umartwienia. Poza tym w niebie przebywają liczni święci patroni, tacy jak Stanisław, Kazimierz i Jacek, błagający Boga w potrzebach i chcący obronić przed niebezpieczeństwami. Autor wyraża ponadto zaufanie, iż dzięki zasługom Hiacynta zostanie wyproszone ocalenie dla osłabionej Ojczyzny – rebelianci będą odsunięci, a król otrzyma wsparcie [Liberiusz 1657: 373-374].

Drugą osobliwą rzeczą, jaką Liberiusz dostrzega w szacie Aarona, jest niebieski kolor [Exod 28, 5-37]. Ma on przypominać kapłanom, żeby we wszystkim, co robią i myślą, dążyli do nieba. Powołując się na Tomasza z Villanova, kaznodzieja stwierdza, że osoby duchowne powinny całym życiem wyrażać pragnienie wieczności i nie mieć związku z żadnymi namiętnościami czy ziemskimi pożądaniami [Thomas a Villanova 1740: 731]. Czyniąc analogię między barwą szaty brata Mojżeszowego a imieniem bohatera kazania, ukazuje Hiacynta jako ideał życia konsekrowanego. Za pomocą pytań retorycznych i powtórzeń pragnie dowieść, iż wszystkie sprawy świętego były pobożne; poświęcał się gorącej modlitwie, stosował dyscyplinę i gorliwie ewangelizował. Mimo wielu okazji, by korzystać z rozkoszy światowych, pogardził tym, bo widział powierzchowność ludzkich zaszczytów. W samym Bogu tylko pokładał nadzieję [Liberiusz 1657: 374-375].

Powraca następnie Liberiusz do rozważanej Ewangelii. Czyni analogię między trędowatymi a innymi ludźmi, których Pan Bóg odsyła w trudnych sytuacjach do kapłanów i świętych. Zrobił tak z przyjaciółmi Hioba, na których się rozgniewał i kazał im prosić Hioba o wstawiennictwo [Job 42, 7-9]. Kaznodzieja wzywa słuchaczy, by tak samo stawili się przed obliczem św. Jacka, ale wyraża obawę, czy nie są oni jak trędowaci. Odwołuje się do prawa żydowskiego, wedle którego kapłani porównywali ciało chorego z własnym. Jeśli znajdowali podobieństwa, np. białą skórę, akceptowali daną osobę [Lev 13] Podobnie i święci – udzielają pomocy, o ile widzą coś wspólnego z proszącymi, jeśli tylko ci próbują ich naśladować [Liberiusz 1657: 376].

Dalej, zwracając się bezpośrednio do św. Hiacynta, rozwija swoją wątpliwość, czy współcześni mu Polacy są tak samo dobrzy jak kiedyś. Wcześniej bowiem charakteryzowały ich: „cera piękna, oddech zdrowy, usta świątobliwe” [Ibidem: 376]. Za pomocą owej metafory Liberiusz oddaje uprzednią jedność narodu w myśleniu o Panu Bogu i sakramentach, większą pokorę w podejściu do wojny oraz gotowość podejmowania postów. Tak więc zdrowie ciała odzwierciedla stanu duszy. Oznaki trądu są zaś alegorią odstępstw od Kościoła i wad mieszkańców Korony, z którymi mogą nie być oni godni pomocy św. Jacka [Ibidem: 376-377].

Tym niemniej duża nadzieja wiąże się z imieniem bohatera. Twórca wyprowadza z niego znaczenia symboliczne. Otóż hiacynt jest zarówno kamieniem, jak i kwiatem o barwie niebieskiej. Na roślinie Pliniusz dopatrywał się dwóch liter: A oraz I, które złączone czynią jakby głos wzdychającego [Plinius Secundus 1841: 262]. To stało się inspiracją dla Owidiusza,

opisującego przemianę młodzińca Hiacynta w kwiat. Owe litery zaś napisał Apollo, wyrażając tym samym żal i politowanie z powodu śmierci kochanka [Ovidius 1863: 193-195]. W związku z tymi znaczeniami – stwierdza kaznodzieja – Bóg przypisał ów kolor do szat kapłańskich – aby Jego pomazańcy litowali się nad nędzą i błędami ludzkimi. Liberiusz jest więc przekonany, że Jacek, widząc rozlew krwi i spustoszenie, błaga Boga o zmiłowanie. Na koniec autor załącza prośbę do Maryi, aby zwiększyła wagę modlitw patrona. Czyni też porównanie Jacka do Noego, wyrażając nadzieję, że jak ze względu na prawość starotestamentowego męża ludzkość ocalała, tak święty dominikanin przyniesie ratunek dla Polski [Liberiusz 1657: 377-278].

Innym duchownym piszącym z okazji liturgicznego wspomnienia św. Jacka był Franciszek Rychłowski. W „kazaniu wtórym” podstawą do rozważań jest ewangeliczna scena, w której Jezus zostaje przyjęty w gościnę przez Martę [Łk 10,38-42]. Jej siostra Maria siada u stóp Mistrza, i słuchając Jego nauki. W tym czasie gospodyni zajmuje się rozmaitymi posługami, więc jest niezadowolona, że siostra nie chce jej pomagać. Zwraca się do Nauczyciela z wyrzutem. On mówi, że Marta troszczy się o wiele, a nie jest to potrzebne, zaś „Maria najlepszą częśćkę obrała, która od niej odjęta nie będzie” [Łk 10,42].

Słowa Mistrza stają się przyczynkiem do rozważań na temat sposobów podążania za Chrystusem. Na owe „częstki” dzieli autor służbę Bogu, rozumianą jako konkretną drogę życiową. Wyróżnia powołanie świeckie i zakonne. To drugie realizuje się w samotności lub zgromadzeniu. Wspólnota z kolei też ma swoje odmiany – może być nastawiona tylko na kontemplację lub łączyć w sobie życie duchowe i działanie na rzecz zbawienia innych [Rychłowski 1667: 371]. Jak się okaże w dalszej części kazania, wybory te są przedstawione od najgorszego do najlepszego.

We wstępnym akapicie występuje także odwołanie do bohatera kazania: „wrodził się Syn w Matkę, to jest Hiacynt święty w Przenajświętszą Pannę” [Ibidem: 371]. Po czym autor stwierdza, że Maryja „najlepszą częśćkę obrała”. Zwraca uwagę podstawienie Matki Bożej w miejsce postaci z perykopy. Pomysł opiera się na zbieżności imion i gloryfikuje życie Maryi jako najdoskonalszy sposób podążania za Jezusem. Istotne jest ponadto nazwanie świętego synem Najświętszej Panny. Rychłowski zapowiada wywód potwierdzający, iż Jacek także wybrał „najlepszą częśćkę” [Ibidem: 371-372].

Część argumentacyjną kazania mówca rozpoczyna od stwierdzenia, iż lepsze jest życie zakonne niż świeckie. To drugie bowiem wiąże się z wielkimi niebezpieczeństwami. By je zobrazować, Rychłowski parafrazuje przypowieść ewangeliczną, w której goście zaproszeni na ucztę, wymawiają się kolejno – z powodu zakupu wsi, wołów, zawarcia małżeństwa [Łk 14, 15-20]. Rzeczy tego świata przeszkadzają więc im w uzyskaniu wiecznego błogosławieństwa. Kaznodzieja powołuje się tu na komentarze św. Augustyna. Uważał on, iż w owym fragmencie Biblii zakupiona wieś symbolizuje panowanie nad innymi, co jest okazją do pychy. Ta zaś stanowi przyczynę upadku aniołów i pierwszego człowieka. Nabycie pięciu par wołów należy rozumieć jako

staranie o rzeczy ziemskie, w tym majątek, co też może prowadzić do wielkich grzechów. Małżeństwo z kolei wiąże się z koniecznością dbania o żonę, potomstwo i służbę, a to zamyka serce na sprawy duchowe i potencjalnie oddala od Boga [Augustinus 1841: 643-648]. Natomiast zakonnik wolny jest od tych zagrożeń dzięki ślubom: posłuszeństwa, ubóstwa i czystości. Może doświadczyć wielkiego wewnętrznego pokoju, który warunkuje błogosławieństwo na tym świecie i zarazem – wieczne. Poza tym ma dużą szansę osiągnąć świętość, gdyż prowadzi życie podobne aniołom; słusznie spodziewa się zatem wiecznej radości [Rychłowski 1667: 372-373].

Następnie Rychłowski dowodzi, iż dla stanu zakonnego także istnieje lepsza część. Stanowi ją mianowicie przebywanie we wspólnocie, a nie – na osobności. Jedynie bowiem zgromadzenie daje szansę na wykształcenie w sobie cnót, które wszak są podstawą doskonałości chrześcijańskiej. W grupie trzeba uczyć się okazywania miłosierdzia, ćwiczyć w cierpliwości, z miłością służyć bliźniemu, czasem komuś pomóc i kogoś pouczyć [Ibidem, s. 373].

Ostatnia teza brzmi, iż bardziej wartościowy jest zakon czynny od kontemplacyjnego. Argument w tym wypadku Rychłowski czerpie z Pieśni nad Pieśniami. Oblubienica pyta, gdzie ukochany pasie stada, gdzie odpoczywa z nimi w południe. W odpowiedzi słyszy, że ma iść za śladami trzód i paść swe koźleta [Pnp 1, 7-8]. Kaznodzieja przyjmuje tu interpretację religijną, gdzie oblubieńcem duszy jest Bóg. Czy zatem polecenie owo nie brzmi jak zniewaga, którą można interpretować jako odrzucenie miłości? Opierając się na komentarzach św. Grzegorza z Nazjanzu, można dostrzec inny wymiar tych słów [Gregorius Nyssenus 1863: 803-807]. Stanowią one wezwanie do trudu wokół zbawienia bliźnich, co jest nawet bardziej chwalebną drogą niż wpatrywanie się w nieśmiertelnego Boga. Na potwierdzenie Rychłowski cytuje m.in. św. Bedę Czcigodnego, który sądzi, że nie ma większej łaski niż zabieganie o nawrócenie grzeszników [Beda Venerabilis 1843: 293]. Tak więc najlepszym jawi się zgromadzenie łączące w sobie praktyki modlitwne z działalnością na rzecz innych [Rychłowski 1667: 374-375].

Doskonałą ścieżkę wybrał zatem św. Hiacynt. Zakon dominikański bowiem odznacza się zarówno godną pochwałą pobożnością, jak i gorliwą troską o zbawienie świata. Powołując się na „historyje”, autor opisuje, w jaki sposób realizowano charyzmat zgromadzenia. Zapewnia, iż w braciach był taki zapał do głoszenia kazań, że nie śmieli wziąć pokarmu do ust, jeśli danego dnia nie wypowiedzieli żadnej nauki. Pilnie czytali też Pismo Święte i księgi związane z duchowością, a gdzie zabrakło im wiedzy, tam bez wątpienia pomagał Duch Święty, gdyż nawrócili bardzo wiele osób. Ponadto liczni byli zakonnicy, którzy pisali obszernie komentarze do słowa Bożego, przybliżając je wiernym. Kaznodzieja wskazuje św. Alberta Wielkiego, Durandusa, Kajetana, a zwłaszcza św. Tomasza z Akwinu, przewyższającego wszystkich umiejętnościami oraz obfitością i jasnością wywodów [Ibidem, s. 375-376].

W kwestii samej pobożności Rychłowski podaje, iż niektórzy dominikanie całe dnie i noce spędzali na modlitwie, a ich kościół prawie nie był pusty. Poza tym niejednokrotnie wypraszały u Boga nadzwyczajne łaski. Cha-

rakteryzowali się też wielką pokorą i nieraz słyszano, jak żarliwie i z płaczem zwracali się do Pana, tak że ludzie stojący blisko świątyni myśleli, że chowają zmarłego. Odnośnie zaś do pracy na rzecz zbawienia innych kaznodzieja przywołuje historię kapituły paryskiej, na której brat Jordan, generał zakonu, wyraził potrzebę skierowania kilku osób z misją do ziemi świętej. Na to prawie wszyscy prosili ze łzami w oczach, by ich tam posłać. Podobnie gdy papież Innocenty chciał wysłać kilku braci do nawracania Tatarów, większość zakonników nalegała, by ich wybrano. Z kolei kiedy generał Humbertus ogłosił, iż czeka na ochotników, którzy wyprawią się przez morze, by ewangelizować narody pogańskie, zjechali się mnisi z dalekich krajów, zgłaszając chęć udziału w misji [Ibidem: 376].

W kazaniu Rychłowskiego nie ma wyodrębnionego zakończenia. Pisarz jedynie podsumowuje, iż dowiódł, że św. Jacek wybrał taką drogę, w której bracia zajmują się i kontemplacją Boga, i czynną służbą dla zbawienia świata. Jest więc jasne – według niego – że wpatrując się we wzór Maryi, obrał sobie najlepszą część. Autor zaleca następnie, by naśladować Hiacynta w czym można, a gdzie się nie da, prosić o Jego wstawiennictwo przed Majestatem Boskim [Ibidem: 376].

Powyższa analiza pokazuje, że wybrane kazania są pisane stylem typowym dla epoki baroku. W tekstach nagminnie występuje inwersja (Liberiusz, kazanie 2.): „Gdyby gorącym kaznodzieją był...”, Rychłowski: „Iż Hiacynt święty...”), co ma nadać im charakter bardziej uroczysty i podniosły, ale może to też być wpływ składni łacińskiej. Utwory zawierają ponadto wiele odwołań do różnych dzieł, przede wszystkim do Biblii i niejednokrotnie posiadają odnośniki na marginesach (czasem nieprecyzyjne). Są też liczne wtręty łacińskie (co jest zgodne ze szkołą retoryki uprawianą w epoce [Mecherzyński 1860: 21-23]), zwykle tłumaczone. Twórcy stosują zdania wielokrotnie złożone, zwłaszcza Liberiusz, a Rychłowski powtarza myśli i używa konstrukcji paralelnych.

Pierwszy autor rozpoczyna jedno kazanie prośbą do Jezusa, by pomógł w głoszeniu słowa, zsyłając Ducha Świętego. W drugim niemal z takim samym wezwaniem zwraca się do świętego Jacka. Ponadto opisuje cechy kamienia oraz kwiatu o nazwie hiacynt. Tak więc w typowy dla baroku sposób (i zarazem dla formy panegirycznej), szukając zalet wychwalanej osoby, odwołuje się do jej imienia [Mecherzyński 1860: 22]. Inne symbole czerpane są z obrazów (Liberiusz, kazanie 2.) i to również jest znakiem epoki, gdyż, jak stwierdza Bruchnalski, „niektórzy pisarze [...] lubowali się w symbolice zaczerpniętej ze starych malowideł” [Bruchnalski 1918: 400].

Mowy Liberiusza dotyczą problematyki społeczno-politycznej, a trzecie kazanie [na Dzień Św. Jacka] jest bezpośrednio związana z Ojczyzną. Wpływ na to ma niespokojna sytuacja w państwie, a zwłaszcza zagrożenie granic. Autor ujawnia też krytyczny stosunek do współczesnego mu pokolenia. Dla pokazania kryzysu Rzeczypospolitej posługuje się konceptem, w którym trąd, choroba postaci z perykopy ewangelicznej, jest tożsamy z grzechami

narodu. Mimo wszystko Polska jest ukazywana jako kraj szczęśliwy – z uwagi na dużą liczbę duchowieństwa oraz świętych patronów.

Jednakże osłabienie, któremu ulega Polska, dotyczy również Kościoła, a ukazywanie reformacji jako przyczyny zła występuje w obu mowach Liberiusza. Autor wychwala zgodę, szczególnie w kazaniu drugim, gdzie wykorzystuje alegorię z Księgi Ezechiela o pozostających w harmonii zwierzętach. Warto dodać, iż poruszanie aktualnych zdarzeń, zwłaszcza o charakterze politycznym, także jest typowe dla literatury barokowej [Ibidem: 394].

Liberiusz zwraca uwagę na wybitne pochodzenie świętego i zarazem – pogardę dla wartości ziemskich (kazanie 2. i 3.). Rychłowski natomiast prowadzi wywód o rodzajach powołania chrześcijańskiego. Wpierw prezentuje osoby świeckie, których zachowanie neguje wagę Boskiego błogosławieństwa. W kontraście pokazuje dobre strony życia bezżennego. Wedle kaznodziei przebywanie w świecie pełne jest zagrożeń, oddanie się zaś na służbę zakonną lepiej prowadzi do wolności wewnętrznej i szczęścia. Na poparcie tego można znaleźć argumenty w Biblii, u św. Pawła [1 Kor 7], jednak twórca wspiera się fragmentem z Ewangelii o zaproszonych na ucztę niebieską. Następnie gloryfikuje przebywanie w zgromadzeniu czynnym w zestawieniu z poświęcaniem się jedynie kontemplacji. Ten pogląd z kolei wydaje się mocno dyskusyjny, nawet w ówczesnym Kościele, mimo że Rychłowski w argumentacji powołuje się na fragment Pieśni nad Pieśniami oraz na doktorów Kościoła.

Warto zauważyć, że obaj twórcy podejmują wątek pychy – u Liberiusza ponad innych wynosi się faryzeusz (kazanie 2.), a u Rychłowskiego – człowiek wymawiający się od przyjścia na ucztę z powodu zakupu wsi. Z takimi postawami mocno kontrastuje pokora Hiacynta (Liberiusz, kazanie 2.), u drugiego mówcy – obrazowana jako cnota nieodłącznie związana z życiem w klasztorze. Pierwszy autor wskazuje też nadzwyczajną pobożność Jacka. Rychłowski podkreśla wyjątkowość zakonu dominikańskiego w tym względzie. Jednak mocniej popiera zaangażowanie w działalność na rzecz zbawienia innych.

We wszystkich kazaniach ważnym tematem jest kapłaństwo. Druga mowa Liberiusza (na Dzień Św. Jacka) zobowiązuje duchownych do bycia doskonalszymi od reszty wiernych. Trzecia – pokazuje wyjątkowe znaczenie osób poświęcających się całkowicie Bogu, a Jacka stawia za wzór. Z kolei Rychłowski przedstawia życie konsekrowane jako lepsze niż świeckie. Duże znaczenie dla kaznodziejów ma fakt nazwania Jacka przez Maryję synem, Liberiusz podkreśla, iż jest to zaszczyt dla zakonu (kazanie 2.). Ponadto mówcy wzywają do modlitwy za wstawiennictwem świętego.

Przemowa drugiego autora ma jasną strukturę i jest stosunkowo krótka. U Liberiusza w pierwszym z powyższych kazań zauważa się rozbudowany wstęp, a oba utwory mają charakter dygresyjny. Twórca odwołuje się do bardzo wielu przykładów dla poparcia swego wyводу. Występują więc amplifikacje, ponadto – antytezy, symbole i alegorie. Warto zauważyć, iż każda mowa kończy się w nieco inny sposób. Pierwsze z analizowanych

kazań zawiera bezpośredni zwrot modlitewny do świętego patrona. W kolejnym autor kieruje prośbę do Maryi, która ma uwzględnić zasługi świętego Jacka (a nawet wszystkich innych patronów Polski). Z kolei Rychłowski wzywa słuchaczy, by polecali się opiece Hiacynta.

Trzeba też potwierdzić, iż cytowane w mowach perykopy ewangeliczne słabo nawiązują do całego fragmentu i są – zwłaszcza u Rychłowskiego – swobodnie interpretowane. To zjawisko wiąże się ze stosowaniem tzw. konceptów kaznodziejskich [Pawlak 2008: 228-229]. Liberiusz z przypowieści o faryzeuszu i celniku, modlących się w świątyni, czerpie wypowiedź: „nie jestem jako drudzy z ludzi”. Staje się ona mottem rozważań, w których nie ma głębszej analizy sceny biblijnej. Za to autor wydobywa różne znaczenia cytowanych słów: negatywne i pozytywne. Mogą one wyrażać postawę wyniosłości, a jednocześnie obrazują wyrastanie ponad przeciętność i wówczas – są zachętą do doskonalszego życia. W następnym kazaniu z opowieści o uzdrowieniu dziesięciu trędowatych istotna jest sama choroba oraz prośba o litość, a zwłaszcza – polecenie: „idźcie, pokażcie się kapłanom”. Mówca nie zajmuje się w ogóle faktem powrotu jednego tylko Samarytanina, który przyszedł, by podziękować Mistrzowi. Koncept zaś polega na uwzniośleniu kapłaństwa – w oparciu o zacytowane słowa. Rychłowski natomiast z opisu gościny Jezusa u Marty wydobywa zdanie: „najlepszą część obrała”. Ono staje się podstawą wywodu o wyższości określonego powołania nad innym. Przy tym kaznodzieja swobodnie interpretuje odpowiedź Nauczyciela, gdyż, uwzględniając kontekst, trzeba powiedzieć, że oznacza ona afirmację samego spotkania z Bogiem, a nie – modlitwy połączonej z aktywnością (nawet dla dobra innych).

Wreszcie warto przyjrzeć się panegiryzmowi omawianych utworów. Jak stwierdzono we wstępie, istotą tego sposobu pisania jest pochwała, która – wedle klasyków retoryki – powinna eksponować dobro i zarazem je powiększać. Ważny element stanowią przy tym porównania [Bruchnalski 1918: 200-202]. Powyższa analiza pokazuje, iż w przedstawionych tekstach występują partie laudacyjne, ale w różnym stopniu i niekoniecznie dotyczą tytułowego bohatera. Bez wątplenia o panegiryzmie świadczy fakt, iż we wszystkich trzech kazaniach Jacek zostaje nazwany synem Maryi, co wyraża najwyższe uwznioślenie postaci. W mowach Liberiusza zalety świętego zostają wydobyte dzięki symbolicznemu znaczeniu imienia. Oderwanie się od świata z kolei jest tym bardziej godne pochwały, że bohater wywodzi się ze znakomitego rodu. Pobożność wiąże się ze stosowaniem specjalnych umartwień. Ponadto w pierwszej z prezentowanych mów pokora świętego jest o tyle wyrazistsza, że w tle zostaje ukazany pyszny faryzeusz, a patronat Hiacynta nad Polską – daje krajowi szczęście. W drugim kazaniu natomiast zaznacza się wagę stanu kapłańskiego, by dalej postawić Jacka za wzór. Poza tym święty zostaje porównany do wielkich mężów z kart Biblii, co przydaje wielkości dominikaninowi.

Inaczej jest z mową Rychłowskiego, której nie można uznać za typowy panegiryk. Postać świętego bowiem stanowi tu przyczynek do rozważań

na temat wyboru „najlepszej części” w życiu. Wyjątkowość Jacka polega prawie wyłącznie na wyborze stanu zakonnego i konkretnego zgromadzenia. Akcenty laudacyjne natomiast dotyczą czego innego. Mianowicie ukazywane są jedynie nadzwyczajne zdarzenia, świadczące o niebywalej pobożności i gorliwości braci kaznodziejów.

Tak więc można potwierdzić, iż św. Jacek nie znajduje się w centrum powyższych mów [Pawlak 2008: 223-225]. Rychłowski wykazuje się tu daleko idącą swobodą, umieszczając Hiacynta na marginesie swego wywodu. Jednak i w kazaniach Liberiusza, mimo licznych elementów laudacyjnych, proporcjonalnie niezbyt wiele tekstu poświęca się czcigodnej postaci. Warto zauważyć, że w pierwszym, niezamieszczonym tu, kazaniu tego autora [na Dzień Św. Jacka] występuje najwięcej treści odnoszących się do samego bohatera. Mówca przywołuje konkretne fakty z biografii, a całość opiera się na opisie cudownego przejścia przez rzekę. Podobnie Rychłowski w pierwszym kazaniu przywołuje liczne wydarzenia z życia świętego, takie jak wstąpienie do zakonu, zakładanie klasztorów i czynienie cudów [Marszk 2019: 153-156]. Być może zatem odmiana, widoczna w prezentowanych tu kazaniach, wynika z wyczerpania tematu czy niechęci do powtarzania tych samych treści.

Na koniec trzeba powiedzieć, że przybrane synostwo Hiacynta, ujęte w tytule artykułu, stanowi najmocniejszy akcent panegiryczny, łączący trzy utwory. Okoliczność nazwania Jacka przez Maryję synem jest podniesiona w trzecim kazaniu Liberiusza, a w drugim – poświęca się temu cały akapit. Z kolei Rychłowski samodzielnie mianuje świętego synem Najświętszej Panny. Warto dodać, że w niezamieszczonym tu mowie kaznodziei również występuje to określenie, a także – w tekście Marcina Kałowskiego [Marszk 2019: 160].

Dalsze drogi badawcze kierują w stronę porównania przedstawionego materiału z innymi kazaniami o św. Jacku. Warto przyjrzeć się panegiryzmowi pozostałych utworów. Czy pojawiają się te same określenia? Jakie zalety są uwypuklane? Czy może Jacek znajduje się na marginesie rozważań? Jeśli tak, do czego inspiruje twórców ta postać? Trzeba dodać, że tekst Pawlaka wskazuje twórców, którzy poświęcili Hiacyntowi kilka mów, więc stanowi punkt wyjścia do weryfikacji tezy o postępie marginalizacji bohatera w następujących po sobie tekstach. Poza tym istnieją jeszcze inne, niezbadane dotąd kazania, choćby te wskazane w Bibliografii piśmiennictwa o św. Jacku Odrowążu Małgorzaty Habudy. Z kolei zestawienie mów „Jackowych” z przeznaczonymi na wspomnienia innych świętych dałoby m.in. szansę sprawdzenia, czy sygnalizowany we wstępie problem znajomości życiorysu ma znaczenie. Trzeba też uwzględnić, że Apostoł Północy jako ten, który przemierzył kilka krajów, jest ważny dla wielu kultur i narodów. Możliwość odnalezienia kazań barokowych o słynnym polskim dominikaninie w językach naszych sąsiadów otwiera jeszcze szerokie perspektywy komparatystyczne.

Literatura

- Augustinus A., *Sermo CXII*, [w:] idem, *Opera omnia*, t. V, Paryż 1841.
- Beda Venerabilis, *Homiliae*, [w:] *The Complete Works of Venerable Bede*, t. V, Londyn, 1843.

- Bibliografia piśmiennictwa o świętym Jacku Odrowążu, oprac. M. Habuda, Kraków 2013.
- Bruchnalski W., Panegiryk, [w:] Dzieje literatury pięknej w Polsce, cz. II, Kraków 1918.
- Bruchnalski W., Rozwój wymowy w Polsce, [w:] Dzieje literatury pięknej w Polsce, cz. II, Kraków 1918.
- Czerenkiewicz M., Prolegomena do antycznej teorii panegiriku, [w:] Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej, red. M. Sulejewicz-Nowicka, Z. Gruska, Łódź, 2013.
- Godawa M., Świętość Jacka Odrowąża OP w ujęciu Jacka Liberiusza CR (1599-1673) [w:] *Analecta Cracoviensia*, XLI, 2009.
- Gregorius Nyssenus, In Cantica canticorum, [w:] *Opera Quae Reperiri Potuerunt Omnia*, t. 1, Paryż, 1863.
- Hieronymus, Commentarii in Proverbia, cap. XXV, [w:] idem, *Opera omnia*, t. 7, Lyon 1533.
- Hieronymus, Commentaria in Evangelium Matthaei, lib. 3, cap. XVI, [w:] *Opera omnia*, t. 7, Paryż 1845.
- Liberiusz, Drugie kazanie na toż Święto [Dzień św. Jacka], 1647, [w:] idem, *Gospodyni Nieba i Ziemi, Najświętsza Panna Maryja dwudziestą kazań [...] sławiona. Przydane są trzy kazania [...] o św. Jacku, Patronie Polski, nabożnym słudze Błogosławionej Panny...*, Kraków 1657.
- Liberiusz, Trzecie kazanie na toż Święto, 1649 [w:] idem, *Gospodyni...*, s. 366-367.
- Marszalska J. M., *Gaude Fili Hyacinthe – czyli obraz świętego Jacka w kazaniach reformaty Franciszka Rychłowskiego*, [w:] *Święty Jacek Odrowąż i dominikanie na Śląsku*, red. A. Barciak, Katowice 2008.
- Marszk J., Postać świętego Jacka w wybranych kazaniach barokowych, [w:] *Inskrypcje. Półrocznik*, R. VII, 2019, z. 1 (12).
- Mecherzyński K., *Historia wymowy w Polsce*, t. 1, 1856.
- Mecherzyński K., *Historia wymowy w Polsce*, t. 3, 1860.
- *Mowy kościelne Fabiana Birkowskiego = Orationes ecclesiasticae Fabiani Bircovii Hyacinthinae / F. Birkowski; przeł. B. Gaj, oprac. M. Rowińska-Szczepaniak*, Opole 2007.
- Nieremberg E. I., *Lex Gratiae*, lib. V, cap. XVIII, [w:] idem, *Ex variis selectisque concinnatus opusculis*, Lyon 1659.
- Ovidius Naso P., *Metamorphoses*, ks. X, w. 162-217, Lipsk 1863.
- Pawlak W., Barokowe kazania o św. Jacku – między laudacją a parenezą, [w:] *Święty Jacek Odrowąż i dominikanie na Śląsku*, red. A. Barciak, Katowice 2008.
- *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie polskim W.O. Jakuba Wujka S.J.*, Kraków 1962.
- Plinius Secundus G., *Historia Naturalis*, Libri XXXVII, Cap. 38, Lipsk 1841.
- Rychłowski F., Na Tenże Dzień Świętego Jacka, Patrona Korony Polskiej kazanie wtóre [w:] idem, *Kazania na święta całego roku z różnych Doktorów i Autorów zebrane i napisane przez x. Franciszka Rychłowskiego*, Kraków 1667.
- Solinus G. I., *De Memorabilibus Mundi*, cap. XXXIX, Roce, 1503.
- Thomas a Villanova, *De Divo Augustino Concio III*, [w:] idem, *Opera omnia quae hactenus reperiri potuerunt*, Lyon 1740.

Joanna Marszk – magister filologii polskiej ze specjalnością komparatystyki (Uniwersytet Jagielloński, 2013) oraz magister psychologii (UJ, 2004). Pracuje głównie jako nauczyciel języka polskiego. Interesuje się literaturą staropolską (w szczególności problematyką ideową oraz religijną).

Joanna Marszk – Master of Polish philology with a specialization in comparative literature (Jagiellonian University, 2013) and Master of psychology (UJ, 2004). She works mainly as a Polish language teacher. She is interested in Old Polish literature (in particular, ideological and religious issues). Dane kontaktowe / Contact details: joannamarszk@gmail.com Joanna Marszk, ul. Ogrodowa 16, 83-010 Straszyn.